

rodzina

NR 10
(1729)
2007

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● PAŹDZIERNIK ● CENA 2 ZŁ



Sakrament Bierzmowania w Maciejowie

W dn. 29 czerwca 2007r., w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, polskokatolicka parafia w Maciejowie przeżywała nie tylko swoje patronalne święto, ale była także świadkiem sakramentu bierzmowania, który z rąk Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego – Jego Ekscelencji Bpa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego – przyjęły 24 młode osoby. Ks. Biskup przybył do parafii w Maciejowie na zaproszenie wystosowane właśnie przez tych młodych ludzi i ich proboszcza ks. dziek. Krzysztofa Fudalę.

(Więcej na temat tej uroczystości piszemy na str. 8 – 9)

Przed głównym ołtarzem świątyni w Maciejowie: Zwierzchnik Kościoła Bp Wiktor Wysoczański z młodzieżą, która przyjęła właśnie sakrament bierzmowania

Październik miesiącem Różańca św.

*7 października obchodzimy
święto Matki Boskiej
Różańcowej*

*Różaniec róż — czyli zwiędnął,
Miłość — czyli oziębła?
Nad jakim pochylam się życiem,
Nad jaką wieczorną głębią —
Zaskarbiłem czas wiosny,
Zaskarbiłem czas lata.
Już jesień różańcem deszczu
Myśli moje splata.*

*Skąd wiedzieć szczęśliwemu
W czas tak hojnej radości,
Że nie skosztował owoców
Twojej miłości.
Bo był czas urodzaju,
Zanim nagle się przeżył.
Odkryłem co straciłem
I już doprawdy wierzę.*

*Bogiem sławiona Maryjo!
Klękam przed Tobą modlitwą,
Klękam sercem przed Tobą,
Jest jeszcze rychło.
Ty zbawisz moje serce
I łaską i pociechą,
Żebym wiosłem powstrzymał
Spienione fale grzechu.*

*Jak niebieskie konstelacje gwiazd,
Tak różaniec przeżył.
I już pełen jestem Ciebie.
O, ukochana i bliska.
Nie odchodź — pozostań ze mną
Matko, najlepsza z matek.
Tyś głosem mojej poezji,
W której słońce i kwiaty!
Tyś w każdej cząstce różańca
I w każdej ze słodkich tajemnic
Przybliż sercu wieczór
Październikowy, choć ciemny.
Bo Ty go rozjaśnisz uśmiechem,
Boś życiem moim i światem.
W pięknie różańcowych tajemnic...
Matko, najlepsza z matek.*

**Józef Baranowski:
Strofy Różańcowe**

2 października: Święto Aniołów Stróżów

Oprócz świata widzialnego stworzył Bóg świat niewidzialny: aniołów



**Anioł Gabriel zwiastował Maryi... Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie —
malarz nieznanym (ok. 1525 r.), szkoła antwerpska**

Dogmatyka katolicka poucza, że Bóg jest żywotem, jakiegokolwiek inne życie jest tylko słabym Jego cieniem. Czytamy, że z niezliczonych możliwości stworzenia istot, w których odzwierciedlałaby się istota Boża, Bóg powołał do bytu tylko niektóre i ten Jego akt woli jest właściwym aktem stworzenia. Stworzenia zawdzięczają swe istnienie mądrości i miłości Bożej. Oprócz świata widzialnego stworzył — mówi Pismo Św. — Bóg świat niewidzialny — tj. aniołów, których Pismo Św. wylicza na wielu miejscach.

Na podstawie Listu św. Pawła do Kolosan wiemy, że aniołowie dzielą się na stopnie (chóry).

Od IV w. wylicza się dziewięć chorów anielskich. Aniołowie są duchami, nie posiadają ciała, posiadają rozum i wolną wolę. Część aniołów zgrzeszyła przez pychę, gdyż duch czysty jest zdolny tylko do takiego

grzechu. Powszechnie przyjmuje się, że każdy człowiek ma swojego opiekuna w postaci Anioła Stróża. Aniołowie według nauki Kościoła oddalają od nas niebezpieczeństwa zewnętrzne i pomagają w doczesnych sprawach, również w walce ze złem. Wynika z tego, że aniołowie wypełniając misję zleconą przez Boga są mocniejsi od ludzi i doskonalsi. Ludzie bowiem poznają poprzez zmysły, aniołowie poznają bezpośrednio.

Świat aniołów i jego bogate życie i działanie, chociaż rozum niedużo tu ma do powiedzenia poza stwierdzeniem możliwości i słuszności istnienia świata pośredniego między Bogiem a światem ludzi, w świetle wiary staje się nie tylko rzeczywistością, ale zwłaszcza światem aniołów dobrych ciągnie nas, upaja radością i krzepi nadzieją osiągnięcia w przyszłości prawdziwego i nigdy nie kończącego się szczęścia w niebie.

Długi Kąt ma nową świątynię

Jak już informowaliśmy w numerze 9 (1728) „Rodziny”, w dn. 26 lipca br. w uroczystość św. Anny Patronki Parafii w Długim Kącie odbyło się poświęcenie nowej świątyni. Poświęcenia dokonał Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP prof. dr hab. Wiktor Wysoczański przy udziale duchowieństwa (32 księży) i wiernych.

Powróćmy jeszcze raz do tego pamiętnego dla nas wszystkich dnia.

(*cd. z numeru 9 „Rodziny”*)

Przemówienia Gości

Ks. Christoph Schuler z Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii przemawiał jako pier-

wszy. Mile brzmiały francuskie słowa wypowiedziane młodym, dźwięcznym głosem. Tłumaczyła je ze swadą panna Stachniak, lektorka jęz. francuskiego na KUL-u. Szwajcarski Gość wyraził radość, że może wraz z delegacją uczestniczyć w tak pięknej uroczystości w pięknym wnętrzu nowego kościoła parafii długokąckiej. „Byłem tu już kilka razy i poznałem gościnność Polaków. Czujemy się bardzo dobrze wśród przyjaciół. Dziękuję Bogu, że nam, Szwajcarom, udało się przyczynić do skrócenia czasu oczekiwania na moment poświęcenia tej świątyni. Nie zapominamy o Was, o Waszym Proboszczu, z którym swego czasu toczyłem dysputę teologiczną”. Ks. Christoph tym razem w prezencie złożył ornat do nowego kościoła.

Drugim mówcą był ks. mitrat Jan Łukaszuk z Kościoła Prawosławnego. Podziękował za zaproszenie i wierną przyjaźń Ks. Proboszcza, dzięki któremu mógł być nie tylko w Długim Kącie na uroczystościach, ale też wspólnie z ks. Kazimierzem także i w innych parafiach. Upominkiem, który złożył była ikona Matki Bożej.

Następnie przemawiał Wójt Józefowa — gminy, do której należy Długi Kąt. Gratulował Parafii i Ks. Kazimierzowi Bonczarowi wyjątkowych sukcesów, choć osiągniętych ogromnym wysiłkiem. Niewielu księży w takich skromnych warunkach może się pochwalić, że zbudowało dwie świątynie od fundamentów do stanu godnego przyjazdu tylu Gości na uroczystość poświęcenia.

cd. na str. 4

Wspólne zdjęcie na stopniach ołtarza — duchowieństwo ze swym Zwierzchnikiem Bpem Wiktorem Wysoczańskim



Na zakończenie przemówił Biskup Wiktor Wysoczański. Mówił łagodnie, życzliwie, po ojcowsku. Wyraził wdzięczność Bogu, świętym Patronom Wspólnoty długokąckiej i Ks. Proboszczowi za to, że zrobili wszystko, by powstał nowy kościół, „który mogłem dziś poświęcić i w którym dane mi było przewodniczyć pierwszej tak uroczystej Mszy św.”. Ksiądz Biskup — Zwierzchnik Kościoła pochwalił ogromny wysiłek wiernych i ich Proboszcza. Przyznał, że nie mógł jako Zwierzchnik pomóc wiele, ale zawsze popierał dokończenie budowy kościoła. Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia przy tej budowie — stwierdził Dostojny Mówca i dodał: Może teraz, kiedy nasze skromne zaplecze STPK i „Polkat” obronną ręką wychodzą z transformacji, będzie inaczej. Zwierzchnik Kościoła podziękował kapłanom za tak liczne przybycie na uroczystość. Słowa



**Przemawia Ks. Christoph Schuler
z Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii**

podziękowania usłyszał też Kaznodzieja za kazanie oparte mocno na Piśmie Świętym i wygłoszone prostymi słowami.

Wierni podziękowali serdecznie Księdzu Biskupowi i Gościom wręczając bukiety kwiatów, a chór folklorystyczny z Harmeni i Majdanu wykonał piękne pieśni. Całemu Zgromadzeniu Zwierz-

chnik Kościoła Biskup Wiktor Wysoczański udzielił apostołskiego błogosławieństwa.

Ks. Łukasz

P.S. Wszyscy Pielgrzymi, duchowni i świeccy zostali zaproszeni na skromny obiad, by „wracając do domu nie ustali w drodze”.

Przed nowo wzniesioną i poświęconą podczas uroczystości w dn. 26 lipca br. świątynią zebrał się uczestnicy tego doniosłego wydarzenia, aby uwiecznić się na wspólnej fotografii ze Zwierzchnikiem Kościoła



Czy Niebo jest tylko dla Aniołów?

Zdarza się, że niektórzy ludzie zrażają się do chrześcijańskiej drogi życia z tego tylko powodu, iż domaga się ona od tych, którzy nią kroczą wielu wyrzeczeń — i to nie tylko na jakiś czas jednorazowo, lecz ciągle, przez całe życie, aż do śmierci.

Krytycy surowych praw moralnych nie twierdzą, że normy etyczne chrystianizmu są złe, uznają ich walory i podziwiają każdego, kto potrafi zachować wszystkie przykazania. Obstawiają jednak przy przekonaniu, że te wyżyny przekraczają możliwości przeciętnego człowieka. Pogląd ten podziela wielu chrześcijan, którym nie udało się oderwać od przeciętności, wznieść ponad szarą ziemię życia, unikać grzechów i walczyć z wadami. Widząc, że nie udaje się to również innym ludziom z ich otoczenia, rezygnują w ogóle z wszelkiego wysiłku duchowego, zadowolając się zwyczajowymi praktykami i dbając jedynie o pozory. Z czasem i pozory przestają odgrywać jakiegokolwiek znaczenie. Dużą winę za taki stan rzeczy ponosi sam Kościół, eksponując wzorce do naśladowania, które pozbawione są wad ludzkich, wyidealizowane i otoczone aureolą niedościgłej nieprzeciętności. Czas najwyższy powiedzieć wszystkim wyznawcom Chrystusa, że Niebo przeznaczone jest nie tylko dla Aniołów i herosów ludzkich, ale również dla niezliczonych rzesz ludzi, odkupionych męką i śmiercią Chrystusa. Po to przecież Bóg posłał Syna swego na świat, aby w Nim i przez Niego każdy człowiek uzyskał zbawienie.

„**Wola Bożą jest uświęcanie wasze**” — mówi św. Paweł do Tesaloniczan. Apostoł Paweł nie przebywał długo wśród wiernych w Tesalonice. Swój wpływ na młodą gminę chrześcijańską przedłużał więc listami, w których



zaklinał wiernych, by nieustannie dążyli do doskonałości.

Nie wystarczy — zdaniem św. Pawła — sama wiara i uznanie Chrystusa za Boga i Zbawiciela. Tej wierze musi towarzyszyć nieustanne dążenie do świętości, czyli doskonałości moralnej. Nie o jakieś nadzwyczajne czyny chodzi, lecz o poważne traktowanie praw Bożych.

Jaka jest wola Boża? Uświęcenie każdego chrześcijanina, a więc nie tylko wybranych. To uświęcenie zdobywamy zgodnością postępowania z prawem Ojca niebieskiego, przede wszystkim prawem miłości. Z nauki Ewangelii wiemy, że człowiek może objawić swoją miłość do niewidzialnego Boga poprzez prawdziwą miłość bliźniego.

Apostoł Paweł domaga się od swoich uczniów i adresatów uczciwości we wszystkich dziedzinach życia, także w dziedzinie współżycia intymnego. Godziwe korzystanie z prawa do życia płciowego, chrześcijanin nabywa **wyłącznie przez małżeństwo z jedną kobietą. Wszelkie kontakty pozamałżeńskie stanowią naruszenie prawa małżeńskiego i godności własnej. „Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości”** — głosi Apostoł Narodów.

(a.b.)

Fragmenty niepublikowanej pracy
Biskupa Wiktora Wysoczyńskiego

Przed zwołaniem I Synodu PNKK w 1904 r.

Próby zjednoczeniowe ośrodek scrantowski podjął już podczas odbywającego się w Scranton w dniu 25 kwietnia 1898 r. zgromadzenia (wiecu) przedstawicieli trzech parafii polskich w Scranton, Filadelfii i Priceburgu (obecnie Dickson City). W zgromadzeniu uczestniczyło około 1500 osób. Przebieg spotkania zwięźle zrelacjonował ks. F. Hodur w artykule pt. *Krok naprzód*, zamieszczonym na łamach „Straży”. Celem tego spotkania było „obmyślenie środków do dalszego prowadzenia propagandy” na rzecz unarodowienia i reformy Kościoła. Zgromadzeni uznali, że dla dobra Kościoła Narodowego i szybszego wywalczenia należnych ludowi praw, potrzebny jest organ kierowniczy, którym ma być administrator i Rada Główna, złożona z proboszcza i dwóch przedstawicieli świeckich każdej parafii oraz „stały fundusz agitacyjny”. Na administratora wybrano ks. F. Hodura, upoważniając go do „agitacji i organizowania parafii”. Zgodnie z podjętą uchwałą „władza administratora ustaje skoro Rzym ustanowi biskupa polskiego, stosownie do programu Kościoła Narodowego”. Bliższe szczegóły ujawniono w artykule redakcyjnym pt. *Wiec*, opublikowanym w tymże czasopiśmie. Ze źródeł tego dowiadujemy się, że zebrani upoważnili administratora do opracowania konstytucji parafii narodowych oraz nadali mu prawo mianowania i organizowania komitetu mającego się zajmować popularyzacją „idei narodowej w Ameryce”. Wsunięto także postulat, by „Straż” stała się organem prasowym Kościoła Narodowego.

Wobec nieziszczenia się optymistycznych nadziei, które wiązano z memoriałem złożonym w Rzymie, ogłoszonej ekskomunikacji i fiaska pertraktacji w sprawie pojednania ks. F. Hodura i skupionych wokół

cd. na str. 6

Jubileusz kapłaństwa

niego wiernych z biskupem rzymskokatolickim, scrantonianie zdecydowali się na przekształcenie niezależnego ruchu religijnego w autonomiczny Kościół. Formalna i skuteczna uchwała w tej sprawie zapadła dopiero w 1904 r.

W odezwie z 1904 r. zamieszczonej na łamach lipcowego numeru „Straży”, a zatytułowanej: *Do wszystkich Kościołów Polsko-Narodowych, patriotycznych towarzystw i ludzi dobrej woli, którzy nie zwątpili w przyszłość Polskiego Narodu na wychodźstwie, ks. F. Hodur wraz ze współpracującymi z nim księżmi i wiernymi nawołują do jedności i zapraszają do udziału w i Synodzie PNKK w dniach 6-8 września 1904 r.* „Wobec (...) lekceważenia naszego narodu w ogóle — czytamy w odezwie — a tutejszego ludu w szczególności ze strony papieża i rzymskich biskupów — stajemy my, narodowi księża i jego wybrani przedstawiciele, i odzywamy się do współbraci naszych: czas najwyższy, żebyśmy pozbyli się zależności od Ajryszów i Niemców, czas, byśmy sprawy Kościoła naszego wzięli we własne ręce, czas zorganizowania ostatecznego Polsko-Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce (...) By mieć sposobność do gruntownego zastanowienia nad naszym położeniem, nad stosunkami kościelnymi i społeczno-narodowymi, by przejrzeć dotychczasowy program narodowo-religijnego ruchu, usunąć co było w naszej organizacji nieodpowiedniego i nieużytecznego i nakreślić sobie na przyszłość program jasny i prosty narodowo-religijnej pracy w Ameryce — w tym celu zwołujemy pierwszy Synod Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych do Scranton (...). Wszyscy poniewierani i wyklęci przez ajryskich biskupów, wszyscy skrzywdzeni i pohańbieni przez księży polskich, zaprzędanych wrogom własnego narodu, wszyscy, którzy wierzą w zapanowanie sprawiedliwości Bożej na świecie i cierpią, patrząc się, jak depczą po niej ci, co się mienią następcami i uczniami Chrystusa Pana — wszyscy, my, zejdźmy się razem, zapomnijmy sobie urazy i błędy popełnione w przeszłości, a owiani jedną wielką myślą Bożą i narodowej służby, radźmy jak zgotować ludowi wiernemu lepszą, jaśniejszą przyszłość”.

Jerzy Bajorek — absolwent Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, magister filozofii chrześcijańskiej — po przejściu pod jurysdykcję Kościoła Polskokatolickiego, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Tadeusza Majewskiego w dniu 21 lipca 1977 r. w katedrze polskokatolickiej pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Przez kilka lat po święceniach, ks. mgr Jerzy Bajorek był proboszczem parafii polskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdyni, gdzie wybudował nowy dom parafialny — plebanię i wyremontował świątynię. W latach 1987-1988 studiował na Wydziale Teologii Chrześcijańskokatolickiej Uniwersytetu w Bernie. W tym czasie miał okazję przebywać w Rzymie, gdzie zapoznał się z materiałami archiwalnymi odnoszącymi się do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.

Ks. Jerzy Bajorek od 23 lat jest proboszczem parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Koszrzewie, gdzie gorliwie pracuje. Tu wybudował nowy, ładny parafialny kościół, odrestaurował starą plebanię i wybudował w stanie surowym budynek z przeznaczeniem na nową plebanię, której wykończenie na razie uniemożliwia brak środków finansowych.

Ks. Jerzy Bajorek pod kierunkiem bpa prof. zw. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego, rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, napisał pracę doktorską, którą obronił w 2005 roku, uzyskując

tytuł doktora teologii. Obecnie pracuje on również w ChAT na stanowisku starszego wykładowcy. Ponadto ks. dr Jerzy Bajorek jest przewodniczącym Komisji Programów Telewizyjnych przy Komisji Mediów Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie.

W niedzielę, 5 sierpnia br., ks. prob. Jerzy Bajorek obchodził w parafii koszrzewskiej Jubileusz 30-lecia kapłaństwa. Na tę uroczystość przybył z Warszawy zaproszony przez Jubilata i Radę Parafialną Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp prof. Wiktor Wysoczański z Kanclerzem Kurii Biskupiej, ks. inf. Ryszardem Dąbrowskim. Dziękczynną Mszę jubileuszową celebrował Jubilat wraz z przybyłymi kapłanami: ks. inf. Ryszardem Dąbrowskim, ks. dr. Tadeuszem Piątkiem z Opola, ks. dr. Mieczysławem Piątkiem proboszczem z Majdanu Nepryskiego i ks. mgr. Krzysztofem Groszakiem proboszczem z Żółkiewki. Homilię — Słowo Boże wygłosił ks. Mieczysław Piątek. Ksiądz Biskup Zwierzchnik Kościoła w Słowie Pastorskim podkreślił gorliwą, długoletnią pracę duszpasterską Jubilata w parafii, wspomniawszy Jego zasługi, przekazał gorące życzenia Bożych łask na dalsze lata oraz w prezencie — białą stułę. W imieniu Wojewody Lubelskiego list gratulacyjny i osobiste życzenia przekazał pan mgr Józef Różański, dyrektor Wydziału Spraw Osobowych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Serdeczne życzenia i kwiaty przekazali rów-

Wierni podczas uroczystości



ks. dra Jerzego Bajorka



Msza św. koncelebrowana z udziałem Bpa Wiktora Wysoczyńskiego Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP.
Ks. Jerzy Bajorek, obchodzący 30-lecie kapłaństwa, na zdj.: trzeci od strony lewej

niez parafianie. Wzruszony Ksiądz Jubilat w serdecznych słowach podziękował Ekscelencji, Biskupowi Zwierzchnikowi Koś-

cioła za przybycie i przekazane życzenia oraz kapłanom i wszystkim, którzy wzięli udział w tej uroczystości.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Kościoła: „Tyle lat my Ci, o Panie”.

Ks. Tadeusz Piątek

Wspólne zdjęcie uczestników uroczystości



Sakrament Bierzmowania w Maciejowie

W dniu 29 czerwca 2007 roku, w dniu święta patronalnego parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Maciejowie, J.E. bp prof. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania.



Przed ołtarzem stoją: ks. dziekan Krzysztof Fudala, Zwierzchnik Kościoła bp Wiktor Wysoczański i ks. Andrzej Gontarek

Do sakramentu bierzmowania przystąpiło 24 młodych ludzi, których przygotował do tego sakramentu proboszcz, ks. dziekan Krzysztof Fudala. Podczas tej uroczystości młodzież przystępująca do sakramentu została wzmocniona mocą Ducha Świętego, która pozwoli im jeszcze z większą gorliwością składać świadectwo

Wspólna fotografia bpa Viktora Wysoczańskiego z młodzieżą, która przyjęła sakrament bierzmowania

wiary i podejmować trud dalszej budowy Kościoła. Jezus nauczał: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 7).

Sakrament bierzmowania uzupełnia, dopełnia sakrament chrztu świętego, to ważna chwila w życiu każdego chrześcijanina. O ile zwykle nie pamiętamy dnia swojego chrztu, to do bierzmowania przygotowujemy się bardzo świadomie, budując naszą więź z Bogiem, uczestnicząc w katechizacji, modląc się, przystępując do Eucharystii; wzmacniając naszą wiarę i ufność w Bożą obecność pośród nas. Stąd tak ważne jest właściwe przygotowanie i właściwa formacja przed przyjęciem sakramentu bierzmowania; przygotowanie do przyjęcia darów Ducha Świętego: mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej, na których budujemy naszą wiarę.

Zwierzchnik Kościoła Biskup Wiktor Wysoczański w Słowie



Kościół parafialny pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Maciejowie

Arcypasterskim podziękował ks. dziekan Krzysztofowi Fudali za przygotowanie młodzieży do tego ważnego w życiu chrześcijan wydarzenia, jakim jest sakrament bierzmowania. Ksiądz Biskup przypomniał, że nałożenie rąk biskupa w sakramencie bierzmowania oznacza i sprawia udzielenie się Ducha Świętego dla uświęcenia człowieka i umocnienia na drodze zdobywania świętości. W *Dziejach Apostolskich* czytamy, że Aposto-

Uczestnicy Mszy św.

wie wkładali ręce na ochrzczonych i otrzymywali oni Ducha Świętego (Dz 8, 15-17; 19, 5-6).

Bp prof. Wiktor Wysoczański podkreślił także wysiłek włożony w przygotowanie i oprawę (nie tylko liturgiczną) tej uroczystości przez Parafian z Maciejowa. Ksiądz Biskup dostrzegł także wielki wkład w pracę i troskę Księdza Proboszcza o świątynię i plebanię. A udzielając Biskupiego Błogosławieństwa życzył wszystkim, aby ten dzień pozostał na długo nie tylko w pamięci osób przystępujących do sakramentu bierzmowania, ale całej polskokatolickiej parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Maciejowie.

Sakrament bierzmowania ma swój cel i ostateczne wypełnienie w Eucharystii. Dlatego Msza św., podczas której udzielany jest sakrament bierzmowania nabiera szczególnego znaczenia. We Mszy św. koncelebrowanej przez Zwierzchnika Kościoła Bpa Viktora Wysoczańskiego, ks. inf. Ryszarda Dąbrowskiego — kanclerza Kurii Biskupiej i ks. Andrzeja Gontarka — wikariusza Biskupiego, wzięli udział również ks. dziekan Ryszard Walczyński (Chełm), ks. dziekan dr Mieczysław Piątek (Majdan Nepryski), ks. Krzysztof Groszak (Żółkiewka), ks. Henryk Mielcarz (Grudki), ks. Andrzej Pastuszek (Turowiec), ks. Paweł Walczyński (Hucisko).

Ks. Andrzej Gontarek



Bp Wiktor Wysoczański udziela sakramentu bierzmowania



Wspólna fotografia uczestników uroczystości
Poczet sztandarowy ochotniczej straży pożarnej



KOMUNIKAT

W dniu 10 lipca 2007 roku odbyło się w Konstancinie XXIII spotkanie ekumeniczne przedstawicieli Kościoła Polskokatolickiego i Kościoła Rzymskokatolickiego; obradom współprzewodniczyli: bp Wiktor Wysoczański i bp Jacek Jezierski. W czasie obrad poruszano m.in. problem udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz błogosławienia związków homoseksualnych.

W tych kwestiach Kościół Polskokatolicki, tak jak Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie, podziela tradycyjne stanowisko Kościoła Rzymskokatolickiego. Za udzielaniem święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom wypowiedziały się Synody Kościoła Polskokatolickiego w 1998 i 2003 roku.

Po ukazaniu się na stronach internetowych Kościoła Polskokatolickiego powyższego Komunikatu wpłynęły do Redakcji dwa pisma z prośbą o bliższe naświetlenie problemu. Wychodząc naprzeciw tej prośbie, zamieszczamy poniżej tekst opracowany przez jednego z duchownych polskokatolickich współpracujących z naszą Redakcją.

Redakcja

Biskupi Kościoła Polskokatolickiego podczas obrad MKBS w Wislikofen (6-16 lipca 1997 r.) podkreślili, że „Kościół Polskokatolicki od samego początku był i nadal jest przeciwko ordynacji kobiet. (...) Kobiety, które otrzymały święcenia kapłańskie, nie mogą sprawować Eucharystii w Kościele Polskokatolickim, a księża polskokatolicki nie mogą współcelebrować Eucharystii z ordynowanymi kobietami”.

Kościół Polskokatolicki zajmuje wobec kapłaństwa kobiet stanowisko zdecydowanie negatywne. Nauczanie Kościoła Polskokatolickiego w sprawie kapłaństwa kobiet jest zgodne ze stanowiskiem innych Kościołów katolickich w tej kwestii. Kościoły te nie czują się upoważnione do zmiany tej praktyki, która ma świadomość swej zależności od sposobu postępowania Chrystusa oraz od Pisma Świętego i Tradycji. Święcenia kapłańskie udzielano tylko i wyłącznie mężczyznom zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Zasada ta, była i jest zachowywana w Kościołach katolickich, gdyż uważa się ją za zgodną z Bożym planem dotyczącym Jego Kościoła.

Kościół Polskokatolicki nie dopuszcza kapłaństwa kobiet, gdyż byłoby to zerwaniem z 2000-letnią Tradycją — ważnym fundamentem katolicyzmu Kościoła. W Kościele zawsze panowała jedność, co do tego, że kapłaństwo jest urzędem dostępnym tylko i wyłącznie dla mężczyzn.

Zostało to poświadczane w Piśmie Świętym przez Chrystusa, który wybrał swoich Apostołów wyłącznie spośród mężczyzn. Chrystus wybrał tych, których sam chciał (por. Mk 3, 13-14; J 15, 16) i uczynił to w jedności z Ojcem, 'przez Ducha Świętego' (Dz 1, 2), spędziwszy uprzednio całą noc na modlitwie (por. Łk 6, 12). Wypełniając polecenie Chrystusa, Apostołowie głosili Ewangelię, chrzcili i zakładali gminy chrześcijańskie,

ustanawiając dla nich biskupów i kapłanów. „A gdy przez wkładanie rąk wyznaczali im w każdym zborze starszych, wśród modlitw i postów poruczyli ich Panu, w którego uwierzyli” (Dz 14, 23). Apostołowie uczynili to samo, gdy wybrali sobie współpracowników, którzy mieli być ich następcami w posługiwaniu. Wybór ten obejmował również tych, którzy mieli kontynuować w dziejach Kościoła misję Apostołów — misję reprezentowania Chrystusa i Odkupiciela.

Pismo Święte, Tradycja, Ojcowie Kościoła i powszechna praktyka Kościoła jednoznacznie dowodzą, że nie było kapłaństwa kobiet. Postępowanie Chrystusa i Apostołów stanowi normę postępowania w tej kwestii. Kościół wiernie naśladuje Chrystusa, Apostołów i ich następców, wybierając jedynie mężczyzn na urząd kapłana. Od najdawniejszych czasów, aż po dzień dzisiejszy kobiety w Kościele nie pełniły urzędu kapłańskiego. W Kościele pierwszych wieków — za którego spadkobiercę uważa się Kościół Polskokatolicki — utrwaliła się tradycja nieordynowania kobiet na urząd kapłański; święcenia kapłańskie udzielano wyłącznie mężczyznom. Na tej podstawie, zgodnie z niezmienną i uniwersalną Tradycją, Kościół Polskokatolicki głosi naukę o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom. Zawsze czuliśmy się związani z zasadą św. Wincentego z Lerynu: „Trzymamy się tego, co zawsze, co wszędzie, co przez wszystkich było wyznawane; to jest bowiem prawdziwe i rzeczywiste katolickie”.

Ta nauka została potwierdzona przez Kościoły starokatolickie i Kościoły prawosławne we wspólnym tekście teologicznym, przyjętym w 1987 r. przez Mieszaną Komisję Teologiczną Prawosławno-Starokatolicką.

„1. Urząd (*ordo*), podstawowa instytucja w życiu Kościoła, ma swój początek i trwałą podstawę w

wysłaniu Apostołów przez zmarłego Pana, który dla wypełnienia ich zadania udzielił im Ducha Świętego. Urząd ten musi być rozumiany w łączności z sukcesją apostołską (por. tekst komisji III/7), poprzez którą ustawicznie działa w Kościele zbawcze dzieło Chrystusa. Nowy Testament poświadcza, że Apostołowie przekazywali udzielone im pełnomocnictwa innym mężom, poprzez modlitwę i nakładanie rąk, jak również, że przez tę modlitwę i to nakładanie rąk Bóg udzielał im specjalnych darów łaski, koniecznych dla urzędu duchownego (1 Tym 4, 14; 2 Tym 1, 6-14; 2, 2; Dz 14, 23; 20, 28-32).

2. W pełnomocnictwie, które biskupi otrzymali od Apostołów poprzez święcenia, nie zawiera się specjalna właściwość apostołska, a mianowicie urząd apostołski jako taki, jako posługa odnosząca się do całego Kościoła, z której korzystali Apostołowie, jako pastarze całego Kościoła. Na podstawie sukcesji żaden biskup nie otrzymuje dla siebie tego urzędu apostołskiego, ale wszyscy biskupi uczestniczą w apostołskości w Kościele i przez Kościół.

3. Urząd, jako specjalna funkcja duchowna, ujawnia się już w najdawniejszym czasie, w postaci biskupa, kapłana (prezbitera) i diakona. Biskup, jako nauczyciel, liturg i pasterz kierowanego przezeń Kościoła lokalnego, jest strażnikiem i obrońcą jego jedności i prawdziwości jego nauki. Ponieważ posiada on pełnię urzędu, sprawuje z tego względu wszystkie sakramenty oraz pozostałe czynności liturgiczne i wykonuje dzieło pasterskie w całej jego pełni. Kapłani (prezbiterzy) pomagają biskupowi, sprawując — z pewnymi wyjątkami — sakramenty oraz pozostałe czynności liturgiczne, jak również współpracują w dziele głoszenia Ewangelii i duchowego kształtowania wiernych. Diakoni pomagają biskupowi i kapłanom (prezbiterom) przy sprawowaniu sakramentów, w zakresie posługi społecznej oraz w całej pracy Kościoła.

4. Niepodzielony Kościół, abstrahując od niewyjaśnionej instytucji diakonis, nie dopuszcza udzielania urzędu (ordynacji) kobietom.

5. Kandydatów, którzy zostali uznani za godnych do wprowadzenia na urząd, wyswięca biskup podczas eucharystycznego zgromadzenia Kościoła, przez modlitwę i nakładanie rąk, modląc się wspólnie z klerem i wierzącym ludem o to, by łaska Ducha Świętego, która uzdrowia to, co chore, i uzupełnia to, co brakujące, zstąpiła na otrzymującego święcenia. Praktyka potwierdzona w 'Tradycji apostoelskiej' Hipolita (c 7 f), znana tylko na Zachodzie, zgodnie z którą obecni kapłani (prezbiterzy) uczestniczą w nakładaniu rąk przez biskupa i przycyzniają się do wyswięcenia kapłana, którego głowy dotyczą, oznacza ich jedność z biskupem i zgodę na przyjęcie wyswięconego do ich kolegium, w niczym nie kwestionując wyłącznych uprawnień biskupa do udzielania święceń. W modlitwie całej gminy i w wyrażonym przez nią potwierdzeniu, ujawnia się współdziałanie i uczestnictwo całego ludu.

6. Łaska Boża, udzielona poprzez święcenia, upoważnia do specjalnej posługi w głoszeniu Ewangelii, w liturgiczno-sakramentalnym życiu Kościoła oraz w gromadzeniu i wychowywaniu wiernych. Posługa ta ma inną formę i zadania, jeśli chodzi o biskupa, kapłana (prezbitera) i diakona. Urząd udzielany przez łaskę święceń ma trojake znaczenie, gdyż w nim działa dalej w Kościele trojaki urząd Pana, królewski, kapłański i prorocki.

7. Skuteczność udzielanych przez piastunów urzędu sakramentów nie zależy od ich osobistej świętości lub niegodziwości, gdyż tym, który uświęca nas w tajemnicy, jest Bóg (Jan Chryzostom, *Hom. 8,1 do 1 Kor*; MPG 61, 69)".



W Europie Zachodniej przybywa zwolenników poglądu, że człowiek może robić to, co chce, i w czym czuje się dobrze. Pismo Święte — ale i zdrowy rozsądek — nie zgadza się z takim nastawieniem; nie jest prawdą, że robimy dobrze, jeśli wydaje nam się, że robimy dobrze. Normą naszego postępowania jest wola Boga, wyrażona w Objawieniu. Problem ten dotyczy także zagadnienia homoseksualizmu i oceny moralnej aktów homoseksualnych. Na pewno autentycznej, chrześcijańskiej odpowiedzi na ten temat musimy szukać w Biblii. Błędne są opinie tych teologów, którzy powiadają, że Biblia nie ma nic do powiedzenia na temat homoseksualizmu, albo też przekonanie, że

daje ona jakąś aprobatę dla aktów homoseksualnych.

Kościół — budując swe oceny moralne na Biblii — zawsze głosił, że akty homoseksualne, czyli czynny homoseksualizm, to grzech. Biblia zakazuje takich aktów: „Nie będziesz cielesnie obcował z mężczyzną, jak z kobietą. Jest to obrzydliwość” (Kpł 18, 22). I należy powiedzieć, że istnieje oczywista spójność wewnątrz Pisma Świętego co do zachowań homoseksualnych.

Opierając się na Piśmie Świętym, Kościół naucza, że akty homoseksualizmu są sprzeczne z prawem natury, wykluczają z aktu płciowego dar życia. Bóg stwarza na swój obraz i podobieństwo człowieka jako mężczyznę i kobietę. „I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: *Rozmnażajcie się i napelniajcie ziemię*” (Rdz 1, 28). „Potem zaszadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył” (Rdz 2, 8). Jednak człowiek — kuszony przez szatana — okazał nieposłuszeństwo przykazaniu Bożemu. Na tym polegał pierwszy grzech człowieka. W następstwie tego faktu każdy grzech będzie nieposłuszeństwem wobec Boga i brakiem zaufania do Jego dobroci. Pismo Święte ukazuje jednoznacznie homoseksualną aktywność jako zgubne następstwo odrzucenia Boga. „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał (...) i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie” (Rz 1, 24-27).

Nauczanie Kościoła na ten temat nie opiera się na jakichś oderwanych zdaniach, z których można by wyciągnąć wątpliwe argumenty teologiczne, ale na trwałej podstawie biblijnej: na egzegezie i interpretacji tych tekstów biblijnych zgodnie z Tradycją Kościoła. A celem tego nauczania nie jest potępienie, czy ograniczenie człowieka, ale obrona jego wolności i godności, podkreślenie, że grzech wiąże się nierozzerwalnie z odkupieniem i łaską.

„Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami” (Rz 5, 19); „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli (...)” (Rz 5, 12). Grzech pierworodny, ten swoisty znak ludzkiej słabości, niszczy małżeńskie znaczenie ludzkiego ciała; w tym kontekście, homose-

ksualizm jest jednym z wielu różnych możliwych przejawów nieporządku w ludzkich skłonnościach seksualnych. Przez grzech rozwija się zepsucie obyczajów, czego przykładem mogą być mieszkańcy Sodomy (por. Rdz 19, 1-11). Bóg ocenia surowo te zachowania: „wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana” (Rdz 19, 24). Nie można mieć tutaj wątpliwości, co do wyrażonego tam sądu moralnego o stosunkach homoseksualnych.

Św. Paweł w swym nauczaniu wylicza wśród osób, które nie wejdą do Królestwa Bożego, także tych, którzy zachowują się w sposób homoseksualny. „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą” (1 Kor 6, 9). W innym miejscu, w swoich listach, przedstawia zachowanie homoseksualne jako przykład zaślepienia, w jakie popadła ludzkość. W takiej ciągłości nauczania biblijnego, na liście tych, którzy nie troszczą się o czystość nauki, wymienia się wyraźnie jako grzeszników „mężczyzn uprawiających nierząd ze sobą” (1 Tm 1, 10).

Nauczanie Kościoła dzisiaj jest więc w pełnej zgodności ze sposobem patrzenia na ten problem Pisma Świętego i z niezmienną Tradycją. Jednocześnie jest godne ubolewania, że osoby homoseksualne były i są wciąż przedmiotem złośliwych określeń, a niekiedy nawet aktów przemocy. Takie zachowania zasługują na potępienie ze strony pasterzy Kościoła, gdziekolwiek miałyby one miejsce. Są one wyrazem braku szacunku dla drugiego człowieka; szacunku, który ma istotne znaczenie dla normowania naszych chrześcijańskich zasad współżycia społecznego. Każdy człowiek powinien być szanowany w naszych słowach i czynach, a także w prawodawstwie.

W Kościele należy rozwijać duszpasterstwo obejmujące osoby homoseksualne, które są w pełnej zgodzie z nauczaniem Kościoła. Ta pomoc duszpasterska winna obejmować wszystkie poziomy życia duchowego, przede wszystkim przez modlitwę, ale także radę i pomoc indywidualną. Wymaga to rozwoju specjalistycznych form duszpasterstwa osób homoseksualnych. Jednak te działania duszpasterskie winny jednoznacznie podkreślać, że Kościoły katolickie nie mogą wyrazić zgody na błogosławienie związków homoseksualnych, gdyż byłaby to zgoda na czynny homoseksualizm, który Pismo Święte ukazuje jednoznacznie jako grzech.

Figura Chrystusa w Rio de Janeiro

Kamienna figura Chrystusa z rozpostartymi ramionami góruje nad Rio de Janeiro (Brazylia). Umieszczona została na szczycie wzgórza Corcovado, 710 m nad poziomem rozpościerającego się u podnóża góry oceanu.

Posąg jest niezwykle — mierzy 30 m wysokości i ustawiono go na siedmiometrowym cokole. Sama głowa posągu ma 3,5 m wysokości i waży 35 ton, każda zaś dłoń — 9 ton. Od końca palców jednej ręki do końca drugiej, a więc rozpiętość rąk, to aż 23 metry. Imponować może więc już samo pokonanie trudności natury technicznej, jeśli idzie o posadowienie posągu.

Aby poznać historię powstania tego pomnika, trzeba cofnąć się o ponad 80 lat. Wtedy to bowiem, a dokładnie w 1921 r., władze Brazylii ogłosiły konkurs na projekt pomnika, który upamiętniałby setną rocznicę uzyskania niepodległości przez państwo. Pod uwagę brano kilka projektów, m.in. wielki krzyż i postać z kulą ziemską w dłoni. Ostatecznie zwyciężył projekt brazylijskiego inżyniera p. Heitora da Silvy, który przedstawił figurę Chrystusa z rozwartymi ramionami, obejmującego miasto i jednocześnie witającego przybywających od strony morza. Pomnik sfinansowano z datków wiernych zbieranych w kościołach całego kraju.

Samą rzeźbę wykonał francuski rzeźbiarz polskiego pochodzenia(!) Paul Lewandowski z ekipą artystów. Posąg powstał we Francji, a potem przyplłynął na statku. Odstłonięto go 12 października 1931 r. Pomnik jest podświetlany; pierwszy raz iluminację włączył projektant oświetlenia Guglielmo Marconi, a zrobił to z jachtu przycumowanego w porcie w Genui.

Kolosalny posąg Chrystusa widać z prawie każdego miejsca Rio de Janeiro. Z dołu wydaje się mały. Imponująco wygląda widziany wśród szczytów okolicznych wzgórz, w promieniach zachodzącego słońca, kiedy oglądamy go ze szczytu wyrastającej z wód zatoki góry o charakterystycznym kształcie głowy cukru.

Posąg Chrystusa stał się symbolem całej Brazylii. Arcybiskup Rio de Janeiro Eusebio Scheid pragnął, by wzgórze „Corcovado stało się miejscem świętym, a nie jedynie punktem, z którego można podziwiać uroki miasta”. Czy to się



udało? Góra Corcovado jest najczęściej odwiedzanym przez turystów miejscem w Rio de Janeiro — rocznie przybywa tam 1,8 mln ludzi. Do pomnika można dotrzeć krętą drogą lub starą kolejką szynową. Jej trasa biegnie wśród tropikalnego lasu, przyciągającego turystów egzotyczną roślinnością, bujną zielenią i ogromnymi kolorowymi kwiatami.

Od górnej stacji kolejki do pomnika można dojść schodami o 222 stopniach, ale większość

turystów wybiera nowoczesną windę.

U stóp pomnika, w znajdującej się wewnątrz postumentu kaplicy, wierni mają możliwość zawrzeć związek małżeński lub ochrzcić dziecko.

Kamienna postać Zbawiciela stała się nie tylko symbolem Brazylii. Figura Zbawiciela, górując nad Rio de Janeiro, wydaje się górować nad całym światem. Odnosi się nawet wrażenie, że Zbawiciel obejmuje swymi ramionami cały świat.

Modlitwa

*W obliczu Twym, o Chryste,
jam jest niegodzien, abym
błagał o Twe gwiazdziste
prawdy, by daś je słabym.*

*Chwast jestem na łodydze —
Twa łaska mnie bogaci:
w mym oku belkę widzę,
lecz i źdźbło w oku braci...*

*Bluźnierstwem mi się zdaje,
gdy kornie dla nich proszę
o te anielskie raje,
co dajesz mnie po trosze.*

*Niech mam odpokutować
za grzech mój, za zuchwałość,
lecz — słabych duchem wprowadź
w Twą wszyśćkość, w Twoją całość.*

*Przynęć ich SŁOWA chlebem
i zgarnij przez aniołów
niewodem Twoim — niebem,
jak najwspanialszy połów.*

*A oni, gdy usiądą
pod Twojej chwały tęczę —
uwielbią Cię koledą...
a mnie się odewdzięczą:
pomodlą się albowiem
do Ciebie, nasz Rybitwo,
w czasie snu nad mym wezgiłowiem
westchnieniem i modlitwą.
byś mię nie karał wielce,
żem źdźbeł w nich widział ślady,
gdym jeszcze własnej belce
nie umiał dawać rady.*

**Eugeniusz K. Malaczewski
(1895-1922):**

O nawrócenie słabych duchem

Boże Ciało w Hucisku

Dopełnieniem radości świąt Wielkiej Nocy jest uroczystość Bożego Ciała. Bóg Wszechmogący w Osobie swojego Syna — naszego Pana i Zbawiciela — ukrytego pod kruchą postacią białego chleba wychodzi z ciemności tabernakulum, opuszcza na rękach kapłanów mury świątyń i wędruje ulicami miast i wsi. Eucharystyczna Procesja do czterech ołtarzy w ten dzień jest próbą odnalezienia „zagubionych owiec”, ale to także manifestacja naszej wiary i przynależności do grona uczniów Chrystusa, do wielkiej rodziny dzieci Bożych. W życiu Kościoła to jeden z niewielu dni, gdy w tak widzialny sposób ukazywana jest całemu światu więź łącząca człowieka z Bogiem.

Liturgia Bożego Ciała zawiera w sobie dwa bardzo ważne elementy: Eucharystię i Procesję Eucharystyczną do czterech ołtarzy. O ile nie byłoby problemu ze sprawowaniem Mszy św., to z Procesją Eucharystyczną już tak nie jest, nie sposób bowiem jest zorganizować tę część liturgii Bożego Ciała w naszej lubelskiej parafii. To jest powód, dla którego co roku musimy szukać gościny i wspólnoty modlitwy.

Tegoroczne Boże Ciało — podobnie jak 4 lata temu — przeżyliśmy w polskokatolickiej parafii w Hucisku. Na ten dzień do wspólnej modlitwy zaprosił ks. Paweł Walczyński — proboszcz tamtejszej parafii. Te 4 lata (od poprzedniej naszej wizyty) to czas wyteżonej pracy ks. Pawła i parafian, którzy nie szczędzą sił, aby ich świątynia stawała się coraz piękniejsza. Odnowione wnętrza kościoła, nowa posadzka, a także nowy dach na świątyni to widzialne dowody na to, że parafia żyje.

Oprócz naszej 52-osobowej grupy z Lublina, we wspólnej modlit-



Msza św. w kościele parafialnym w Hucisku (7 czerwca 2007 r.)

wie trwali także parafianie ze Skarżyska-Kamiennej, którzy przyjechali ze swoim proboszczem — ks. Krzysztofem Pikulskim.

Piękna pogoda pozwoliła przeżyć w duchu modlitwy ten czerwcowy dzień. Dopełnieniem modlitwy była agapa przygotowana przez parafian z Huciska w pomieszczeniach świetlicy socjoterapeutycznej prowadzonej przez ks. Pawła w budynku dawnej szkoły podstawowej (staraniem ks. Proboszcza i parafian została ona przekazana przez władze gminy na działalność charytatywno-opiekuńczą prowadzoną przez parafię w Hucisku).

Tradycją — choć niepisaną — jest pozostawianie przez naszych

parafian pamiętki swego pobytu. W czasie Mszy św. przekazaliśmy ks. Pawłowi i parafianom z Huciska cyborium (naczynie na Najświętszy Sakrament, z którym kapłan idzie do chorych z Komunią św.), z życzeniami, aby było ono jak najmniej używane.

Proboszczowi parafii — ks. Pawłowi Walczyńskiemu, jego rodzinie, parafianom z Huciska oraz ks. prob. Krzysztofowi Pikulskiemu wraz z rodziną i wiernymi ze Skarżyska-Kamiennej za wspólną modlitwę i miło spędzony czas składamy tą drogą jeszcze raz serdeczne podziękowania.

Ks. A.G.

Hucisko. Procesja Eucharystyczna



Chrześcijaństwo a przemoc

Przemoc, czyli użycie siły w relacjach międzyludzkich towarzyszy człowiekowi niemal od zarania dziejów. Również w czasach dzisiejszych przemoc jest środkiem rozwiązywania problemów zarówno w polityce międzynarodowej, jak również w lokalnych interesach. Przemoc ma także miejsce w domach, gdzie mężowie stosują ją wobec żon, a rodzice nie znają innych argumentów wobec dzieci, które zresztą również nie pozostają im dłużne. Przemoc opanowała również szkoły, gdzie uczniowie zabierają pieniądze swoim kolegom, starsi znęcają się nad młodszymi, wprowadzając zjawisko wojaskowej „fali” w szkolne realia.

Zastanawiające i niepokojące jest to, że zjawiska te mają miejsce w postępującej demokracji świata, bujnego rozkwitu życia religijnego, humanizacji wszystkich dziedzin życia społecznego, rozwoju ruchów walczących o prawa człowieka. Usiłuje się odchodzić od represyjności kodeksów karnych, a jednocześnie ludzie czują się coraz mniej bezpieczni.

Jaka powinna być postawa chrześcijan wobec przemocy? Jakie środki walki z przemocą i jakie postawy chrześcijan w warunkach bezpośredniego zetknięcia się z nią należy uznać za dopuszczalne z chrześcijańskiego punktu widzenia? Przyjęło się sądzić, że chrześcijaństwo nie powinno stosować przemocy w żadnej postaci, powinni być przeciwnikami kary śmierci, gdyż ich posłannictwem jest niesienie miłosierdzia i przebaczenia. Czy taka postawa ma uzasadnienie w Piśmie Świętym, stanowiącym fundament chrześcijaństwa.

W Starym Testamencie znajdujemy wiele elementów traktujących o przemoc i wojnie świętej prowadzonej w imię Boga. Jest tam mowa o Bogu sprawiedliwym, który karze i niszczy wszystko co złe, ale równocześnie pojawia się idea Boga miłosiernego, litującego się nad grzesznikami. W Starym Testamencie znajdujemy około 600 przypadków potępienia i odrzucenia przemocy oraz ponad 1000 przypadków jej usprawiedliwienia.

Natomiast Nowy Testament nie pozostawia już pod tym względem

żadnych wątpliwości — odrzuca przemoc i nakazuje miłość bliźniego. I tak, Jezus Chrystus w swoim działaniu był zwolennikiem pokojowej filozofii miłości, w Jego postawie widać niechęć do rozwiązań siłowych. W Kazaniu na górze uczy: „Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto ci zabiera płaszcz, i sukni nie odmawiaj” (Łk 6, 29). W czasie pojmania nakazał stojącemu w Jego obronie: „Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną” (Mt 26, 52). Natomiast św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: „Błogosławcie tych, którzy was prześladowają. Błogosławcie, a nie złorzeczcie” (12, 14) oraz „nikomu złem za złe nie odpłacajcie” (12, 17).

W pierwszych trzech wiekach uważano, że człowiek w każdej sytuacji powołany jest przez Chrystusa do świętości, a prześladowania należy przyjmować z wielką cierpliwością i poddaniem. Dlatego chrześcijaństwo tego okresu w ogóle nie wypowiadało się na temat wojny sprawiedliwej, czy wojny świętej. Idea wojny świętej

Czyń dobro

„Jeżeli natkniesz się w drodze na ptasie gniazdo na drzewie lub na ziemi, z pisklętami lub z jajkami, a matka wysiada pisklęta lub jajka, nie zabierzesz matki z młodymi, lecz wypuścisz matkę, a młode weźmiesz sobie, aby ci się dobrze powodziło i abyś żył długo” (Pwp 22, 6-7).

Dlaczego tak się zdarza, że okropne rzeczy zdarzają się ludziom dobrym, ludziom niewinnym? To pytanie ludzie zadają sobie od wieków, ale szczególnie często zadają je sobie ludzie religijni w czasach wojny i kataklizmów, gdy w bestialskich aktach terroryzmu giną niewinni ludzie, gdy giną kobiety i dzieci. Wówczas pytamy, dlaczego Bóg zezwala, aby nie przestrzegano Jego nakazu? Wierzymy, że ten boski nakaz jest ustanowiony dla naszego

dobro, po to, aby rodzaj ludzki zachował wrażliwość na krzywdę najstarszych, matki i dziecka.

Demonstrując wrażliwość na uczucia rodzicielskie, torujemy w ten sposób drogę synowskiej miłości, wrażliwości, szacunku pokolenia dla pokolenia. Biblijny nakaz mówi nam, jak należy postępować w imię naszego własnego dobra; przestrzegając go, wypełniamy wolę Boga i wzbogacamy się — może nie materialnie — ale duchowo (o naszej duchowości często zapominamy). Dokonując takiej interpretacji tego nakazu, możemy także powiedzieć, że Bóg wskazuje nam drogę współczucia, którego często brakuje w naszym ludzkim świecie. „Odstąp od złego, czyń dobro; szukaj pokoju, idź za nim! Oczy Pana [zwrócone są] ku sprawiedliwym, a Jego uszy na ich

wołanie. Wołali, a Pan ich wysłuchał i uwolnił od wszystkich przeciwności” (Ps 34, 15-17).

Pan wysłucha sprawiedliwych i uwolni ich od „wszystkich przeciwności”. Czy rzeczywiście Bóg w ten sposób ingeruje w nasze życie i nagradza tych, którzy zachowują Jego przykazania? Świat jest niesprawiedliwy: sprawiedliwych spotyka śmierć i cierpienie, a grzesznicy triumfują. Odkąd wierzymy w życie wieczne — jest to właściwy wymiar, w którym jest miejsce na sprawiedliwość: Wierzymy, że na jakość naszego życia w przyszłym świecie będzie miało wpływ to, czy rozwijamy światło, miłość, dobro (wszystkie duchowe wartości naszej osobowości), a zmniejszamy ciemność, nienawiść, zło w tym świecie. Nie ma w tym świecie nagrody za przestrzeganie przykazań, chyba że nagrodą jest piękno naszej duszy, przygotowanej „do życia wiecznego” (Mt 25, 46).

czy wojny sprawiedliwej pojawiła się dopiero w średniowieczu. Spotykamy się z nią w doktrynie św. Augustyna (dopuszczającą „wojnę sprawiedliwą” mszczącą niesprawiedliwości, a prowadzącą do pokoju, który jest „spokojem w sprawiedliwości”) i św. Tomasza z Akwinu (uważającym za usprawiedliwioną i dozwoloną wojnę w tej mierze, w jakiej chroni ubogich i całą zbiorowość przed niegodziwością wrogów).

Natomiast w czasach współczesnych spotykamy się z coraz bardziej pacyfistycznymi rozwiązaniami, gdzie potępia się wszelki rodzaj przemocy i każdą wojnę. Jest o tym mowa w encyklice „Pacem in terris” papieża Jana XXIII i ogłoszonej przez Papieża Pawła VI konstytucji Soboru Watykańskiego II „Gaudium et spes”.

Z tego, co wyżej zaprezentowałem zdaje się wynikać, że:

1. Każdy człowiek ma prawo do samoobrony i obrony innych, których bezpieczeństwo zostało zagrożone. Prawo natury nie tylko pozwala bronić się, ale tę obronę nakazuje. Widzimy u zwierząt, jak gwałtowny stawiają opór i jak zaciekle bronią własnego życia albo życia najbliższych (np. matka swych młodych piskląt lub szczeniąt). Czy człowiek miałby być w gorszym położeniu od zwierząt? Zawsze życie własne i drogich nam osób jest bliższe niż życie napast-

nika. Skoro więc mamy do wyboru życie napastnika, a życie własne lub bliźnich, mamy prawo dać pierwszeństwo życiu, które jest nam droższe. Napastnik godząc w ludzkie życie, musi przewidzieć, że przecież osoba ta będzie się bronić, że nie odda go za darmo. A wobec tego niejako wyzbywa się swoich praw do własnego życia. Aby jednak pozbawić agresora życia, musi być naprawdę odpowiednio poważna i proporcjonalna do tego racja. Wolno więc odebrać drugiemu człowiekowi życie tylko w niezmiernie ważnych wypadkach: w obronie własnej i bliźniego, gdy nie ma innego środka obrony, gdy zagraża niebezpieczeństwo śmierci, poranienia lub okaleczenia, w obronie bytu materialnego (jeśli jednak wystarczy spłoszyć tylko napastnika, to nie wolno go zabić). Śmierć można zadać tylko w ostateczności. Pamiętać także trzeba, że samoobrona jest przywilejem, ale nie jest obowiązkiem, a tym mniej przymusem. Można więc z obrony zrezygnować i wybrać własną stratę, a nie szkodę napastnika. W przypadku jednak obrony bliźniego, to obrona ta może być obowiązkiem, np. obowiązkiem rodziców jest obrona własnego dziecka, choćby nawet z narażeniem własnego życia. Podobnie obowiązkiem jest bronić rodziców i przyjaciół, zwłaszcza jeśli jest nadzieja odparcia agresora.

2. Każdy człowiek ma prawo do oczekiwania od państwa, którego jest obywatelem, że zapewni mu ono poczucie bezpieczeństwa. Oznacza to, że władza świecka ma władzę powierzoną nad społecznością. Obrazowo mówiąc: „Jak do lekarza należy prawo obcinania chorych członków dla ratowania całego ciała, tak do władzy państwa należy prawo ścigania przestępców i usuwania ich ze społeczeństwa, jeżeli są dla niego niebezpieczni. Oczywiście, jeśli mówię o społeczeństwie, to nie rozumiem przez to poszczególnych jego członków. Oznacza to, że nie wolno jednostkom na własną rękę wymierzać, np. zbrodniarzom, kary śmierci — prawo to ma jedynie i wyłącznie władza państwowa.

To, co powiedziałem wyżej, dotyczy wprost obrony życia jednostek. Należy jednak odnieść się również do obrony społeczeństwa jako całości przed agresją z zewnątrz, czyli do wojen. Jest oczywiste, że każda wojna jest złem samym w sobie i zawsze rodzi ogromne spustoszenie i negatywne konsekwencje, odczuwane przez wiele następnych pokoleń. Jednak obrona przed niesprawiedliwą agresją jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem. Rzecz jednak w tym, że należy bronić się zawsze wyłącznie środkami godziwymi — zawsze jednak proporcjonalnymi do skali zagrożenia.

Ks. Tadeusz Piątek

Otrzymujemy tu teologiczną perspektywę, która pozwala nam zrozumieć, dlaczego Bóg rozciąga współczucie w tym świecie „nawet na gniazdo gołębia”. Nie możemy odpowiedzieć na pytanie, „dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom?” W takiej sytuacji możemy jedynie zapytać, „co powinniśmy zrobić, gdy przytrafiają się nam złe rzeczy?” W obliczu zła, które nas spotyka powinniśmy pragnąć stać się lepszymi ludźmi. Mówiąc językiem teologii, powinniśmy przekształcać to okrutne *fatum*, które nas spotyka (choroba, śmierć najbliższych) w odkupicielskie przeznaczenie.

(m.a.)

cd. ze str. 16

W dniu 29 czerwca 2007 r., Jego Ekscelencja Bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański dokonał poświęcenia odrestaurowanych organów. W uroczystości uczestniczył Jego Ekscelencja Arcybp Abel — Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Kościoła Prawosławnego, Ks. Inf. Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej, Ks. dziek. Ryszard Walczyński, Ks. Kazimierz Stachniak, Ks. Andrzej Pastuszek. Po wspólnej modlitwie, odbyła się prezentacja możliwości tego instrumentu dokonana przez dra Wiktora Łyjaka.

Chciałbym złożyć serdeczne podziękowania na ręce Bpa Wiktora

Wysoczańskiego za przychylenie się do naszej prośby o nieodpłatne przekazanie instrumentu do Lublina — uczyniliśmy wszystko, aby organy nabrały dawnej świetności. To piękny dar na jubileusz 70-lecia parafii. Za modlitwę i ojcowską troskę Księdzu Biskupowi — mówimy staropolskie: Bóg zapłać.

Tą drogą dziękujemy również Wirtuozowi Organów Klasycznych — Panu dr. W. Łyjakowi, który namówił nas do takiej inwestycji.

Na podziękowanie zasługują Parafianie i Sympatycy Kościoła Polskokatolickiego z Lublina, którzy przejęli na siebie ciężar sfinansowania konserwacji organów.

Ks. A.G.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 19/2007.

Nakład: 1.250 egz.

Piękny dar na 70-lecie Parafii

Nieprzerwanie — od 1937 roku — istnieje w Lublinie parafia polskokatoliicka pw. Matki Bożej Wniebowziętej. Dzisiejsza siedziba to trzecia lokalizacja naszej świątyni — i tu, mam nadzieję, pozostaniemy przy Bożym błogostawie na bardzo długi czas.

W tym roku mija 70 lat od chwili, gdy w Lublinie powstała parafia Kościoła Polskokatolickiego. Przeżywając jubileusz i świętując we wspólnocie parafii dane nam było gościć w kwietniu Jego Ekscelencję Arcybiskupa Utrechtu — Jorisa Vercammena, który odwiedzał kilka naszych parafii razem ze Zwierzchnikiem naszego Kościoła — Bpem prof. dr. hab. Wiktorem Wysoczańskim.

Ważnym czasem w życiu naszej parafii był miniony czerwiec — własnymi siłami przeprowadziliśmy remont wnętrza naszej świątyni. Było to konieczne przed konserwacją i remontem przekazanych z Krakowa organów kościelnych. Przez dwa tygodnie Organmistrz Bernard Termen z Wilna przywracał instrumentowi dawny blask. Sześciogłosowy instrument to dzieło istniejącej od połowy XIX wieku szczeecińskiej firmy Grüneberg; został wyprodukowany w 1934 r., otrzymując 778 numer porządkowy. Stosunkowo duża liczba wykonanych organów pozwala uznać, że była to znacząca firma na Pomorzu Zachodnim.

cd. na str. 15



Bp Wiktor Wysoczański - Zwierzchnik Kościoła w otoczeniu duchownych. Od strony prawej: abp Abel - Ordynariusz Diecezji Chełmsko-Lubelskiej Kościoła Prawosławnego. Od strony lewej: ks. Andrzej Gontarek — proboszcz parafii w Lublinie, ks. Kazimierz Stachniak - proboszcz parafii w Lipie, ks. Andrzej Pastuszak - proboszcz parafii w Turowcu

Na odrestaurowanych organach gra p. Wiktor Łyjak



Wspólne pamiętkowe zdjęcie

